

Jak obiecałem, odbyłem ostatnio podróż do centrum miasta w celu ocenienia finalnych prac remontowych na dworcu PKP, które prawie dobiły do końca. 7 lat trwał remont, który miał postawić będziński dworzec na nogi. W prasie ostatnio pojawiły się informacje, że być może remont się przedłuży o kolejne miesiące, bo roboty wykonane podczas I i II etapu, mają usterki i wymagają poprawek. Nie wiem czy to kolejne przepychanki polityczne czy tylko bicie piany przez miejscową gazetkę, ale coś w tym chyba jest, bo końca prac wciąż nie widać. Ale nie o tym będę się dzisiaj wywodził. Skupię się wyłącznie na architekturze, bo to ona sprawia, iż magia tego miejsca może w końcu znów odżyje.

Podstawowym problemem, od którego trzeba zacząć to podsumowanie, to brak konsekwencji pomiędzy wyglądem zewnętrznym dworca i właśnie co oddanym wnętrzem. To dwie różne krainy i moim zdaniem coś tu wyraźnie nie gra - brak spójności rzuca się dość łatwo w oko. Szczególnie gdy inwestycja kosztowała miasto 7 mln złotych - to suma, którą podają oficjalne źródła. Skąd pomysł na podzielnie głównej hali dworca jakimiś szklanymi pudłami? Nie wiem, raz że dworzec zmniejszył się wyraźnie optycznie (główna hala), dwa nie przypomina wcale dworca, który pamiętamy. Nie czepiam się wydzielenia części przestrzeni pod wynajem (bo taki był zamysł przewodni władz miasta), chodzi mi tylko o sposób w jaki to wykonano. Nie jestem zwolennikiem tego typu geometrii i podział ten budzi mój sprzeciw. Ciekawe jak Wam się ta bryłolandia podoba...







Zdjęcia 1, 2, 3 – Bryłolandia...

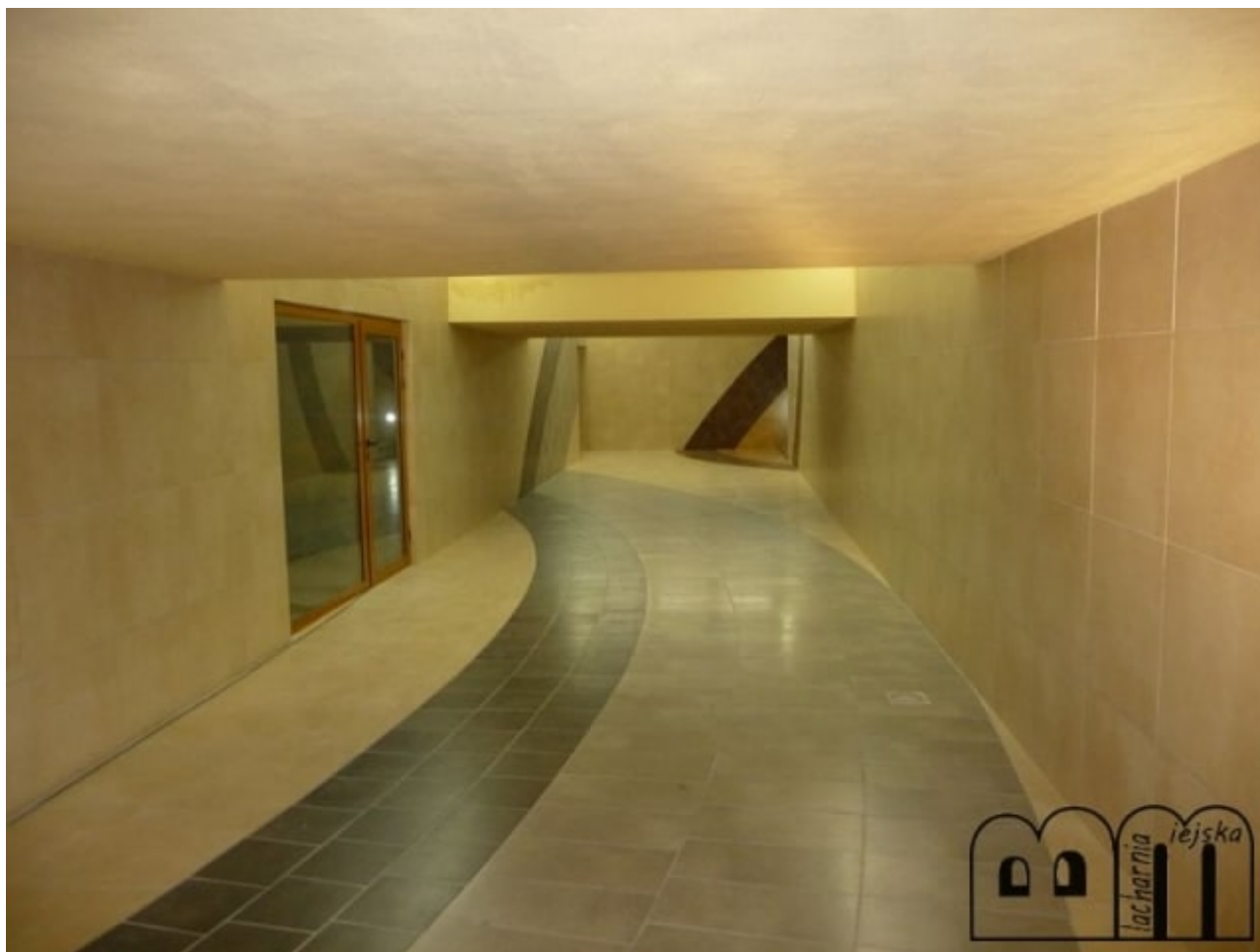
Co mi się podoba? A szklane tafle, które pojawiły się w elewacji frontowej dworca. Pisałem o tym już we swoich wcześniejszych postach, bo myślałem, że tam właśnie pojawią się stoliki czy jakieś łóże gdzie będzie można spocząć i napić się w końcu dobrej kawy będąc ze znajomymi na mieście. Niestety ta najlepsza przestrzeń została wydzielona również od reszty głównego holu. Wciąż jednak liczę, że nie będę zmuszony do oglądania reklamy z Chuckiem Norisem w roli głównej jak szasta na lewo i prawo kasą. Szmatek w tych otwartych na świat szklanych witrynach też raczej nie przeżyję... Zdaję sobie sprawę, że koniunktury gospodarczej w naszym mieście nie oszukam, stąd zobaczymy co tam finalnie będzie. Zamiast kawiarni widziałbym tam ewentualnie punkt informacji miejskiej, który bezsensownie stoi wciąż w M1 w Czeladzi i trwoni pieniądze podatników. A dworzec to w końcu świetne miejsce na taką funkcję.



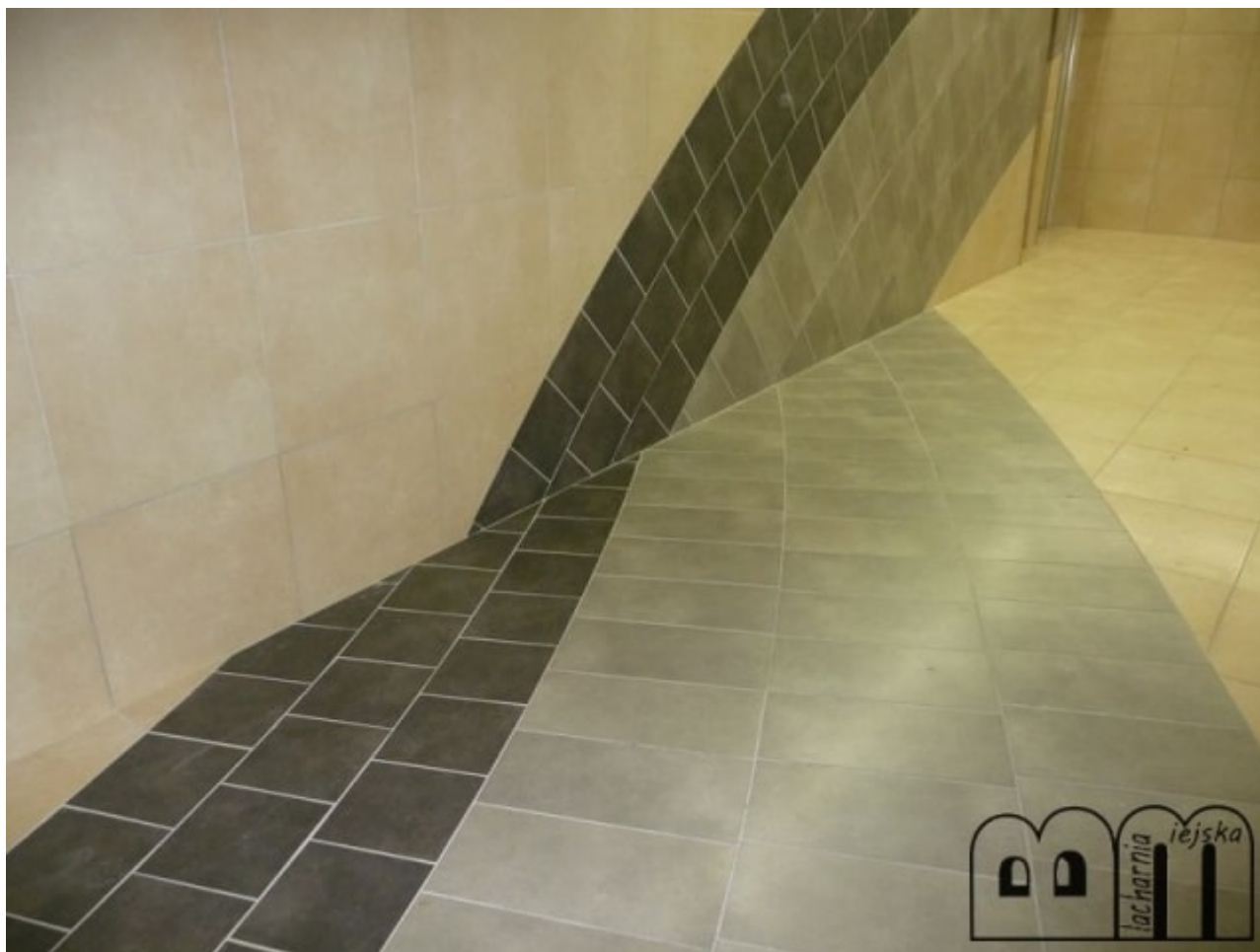


Zdjęcia 4,5 – Widok od strony śródmieścia.

Po bryłolandii przechodzimy do pozostałych elementów wykończenia. Na pierwszy rzut oka idą okładziny ściennie i podłogowe oraz ich falujący wzór na ścianie niczym fale Dunaju. Ten efekt wizualny wnętrza dworca oceniam najgorzej. Pomysł wzięty z powietrza, całkowicie nie pasujący do reszty i w dodatku jakiś rozsypany tzn. poszczególne falujące płaszczyzny się mijają i tworzą efekt jakby ktoś kafelkował na serio "po flasce". Tutaj trzeba nadmienić, że projekt był nadzorowany przez WKZ, tym bardziej dziwi fakt takich odważnych wzorów. Cały obiekt to zestaw gustownie poukładanych pudełek i nagle po ścianach skaczą jakieś fale. O zgrozo, drogi konserwatorze – gdzie byłeś gdy cię nie było... Beżowa kolorystyka i wielkość kafli jest poza tym ok. Pasuje mi do kolorystyki elewacji.





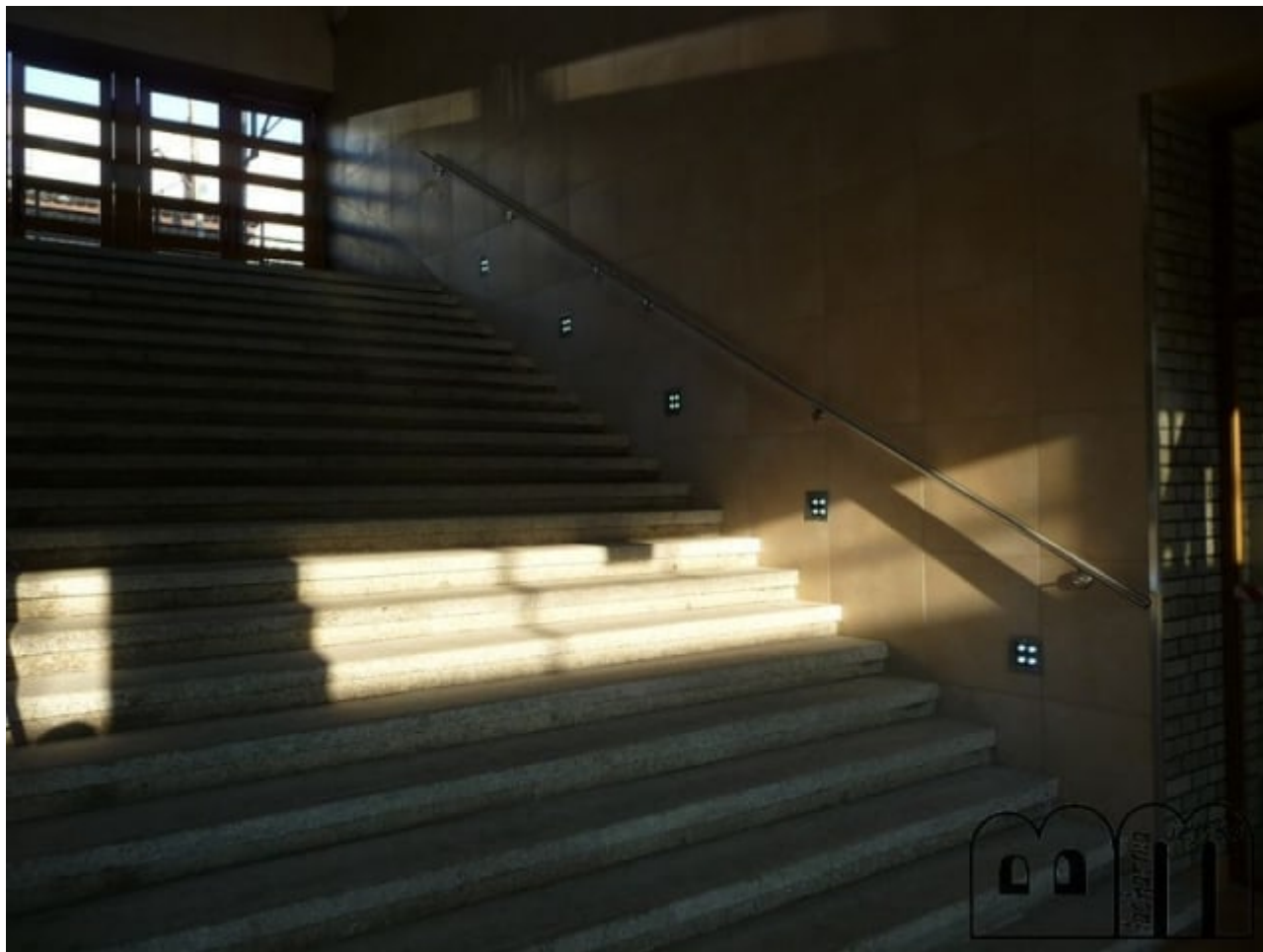


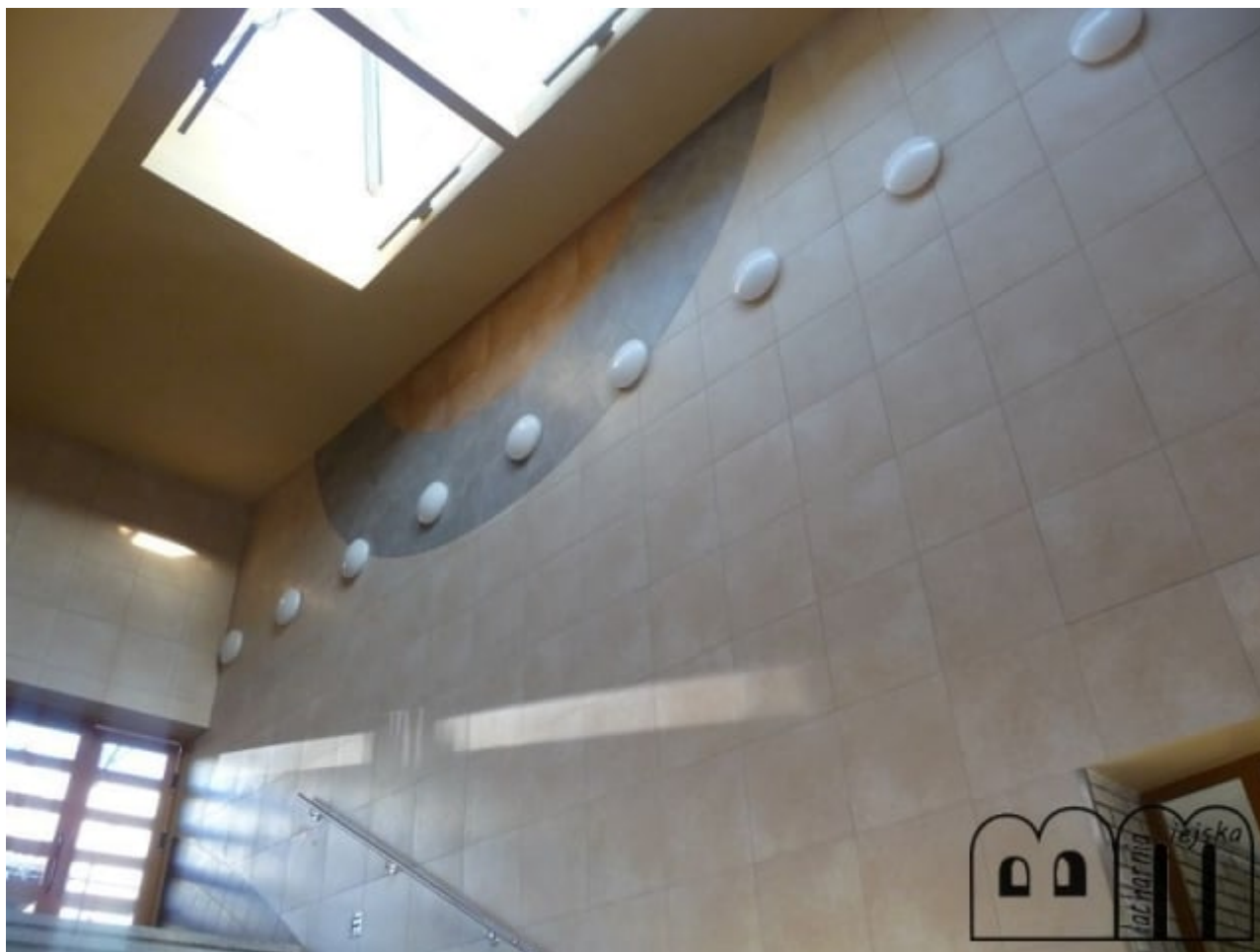


Zdjęcia 6, 7, 8, 9 – Widok od strony śródmieścia.

Kolejny element, na który zwrócimy uwagę będzie na pewno oświetleniem. Po naprawę ciekawym oświetleniu zewnętrznym, moje oczekiwania były duże. Niestety w tym elemencie znów zapanował chaos. Trzy rodzaje lamp, które odbiegają od siebie stylem i barwą to stanowczo za dużo jak dla tak skromnego i surowego wnętrza. Lampy podłużne pasują, okrągłe i ledy oświetlające schody już na pewno nie są z mojej bajki. Skoro na zewnątrz ciekawie wyeksponowano kierunek horyzontalny, aż się prosiło powtórzyć to wewnątrz.







Zdjęcia 10, 11, 12 - Oświetlenie.

Od pani, która zarządza ubikacjami (menadżerki dworca), dowiedziałem się tylko, że fontanna w świetle super w nocy wygląda. Nie widziałem więc nie potwierdzam ani nie zaprzeczam. Z resztą kto w nocy siedzi przy fontannie (oprócz rdzennych mieszkańców śródmieścia). Z pociągu przejeżdżającego przez dworzec też za dużo nie widać. Na skwerze nie byłem bo jeszcze oficjalnie zamknięty, ale nie różni się on niczym od innych publicznych tego typu przestrzeni w centrum miasta. Znowu fontanna, parę ławek i bruk. Ciekawy akcent to schody kręcone z nierdzewki łączące skwer z tarasem. Nic więcej w tym miejscu nie przykuwa uwagi.



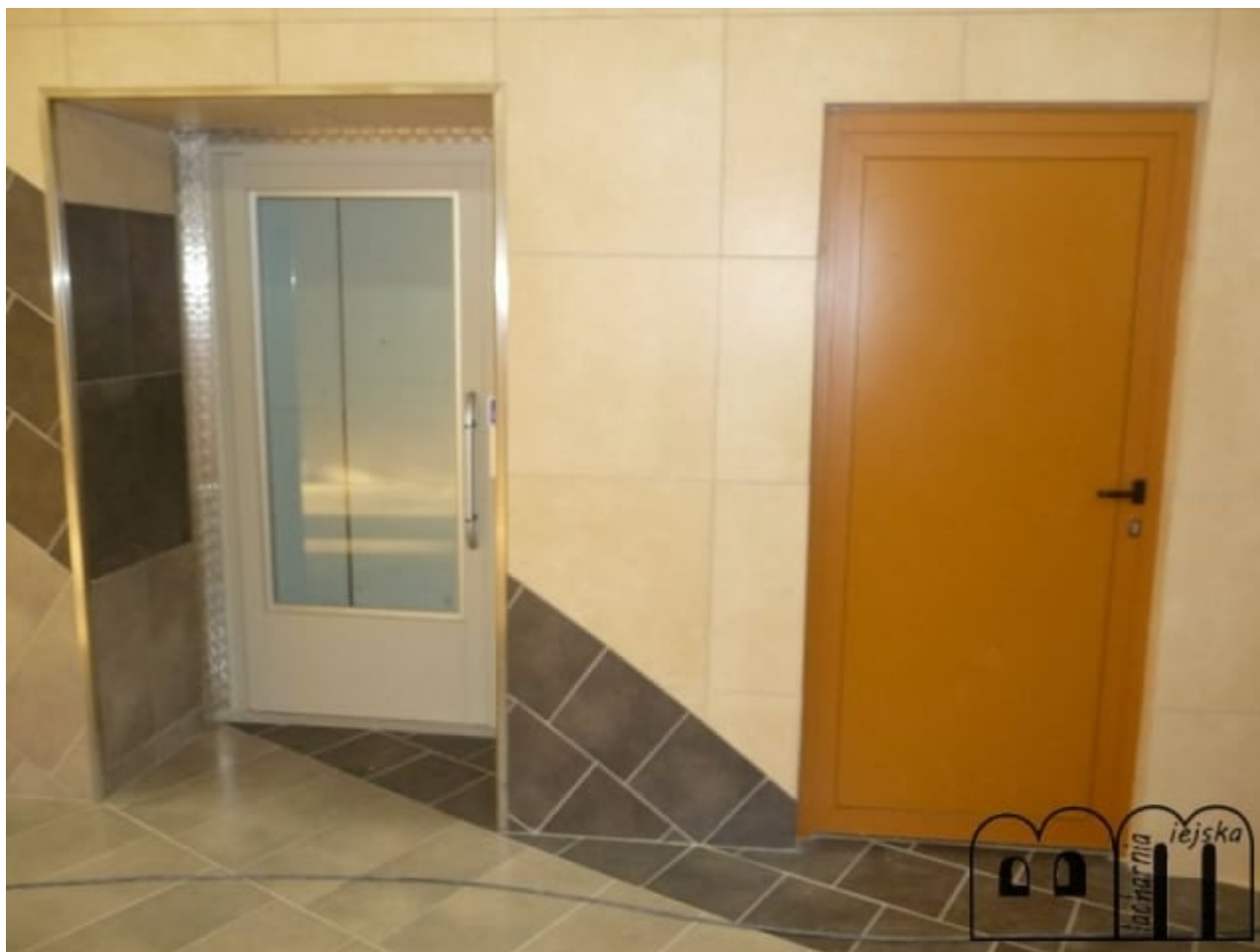




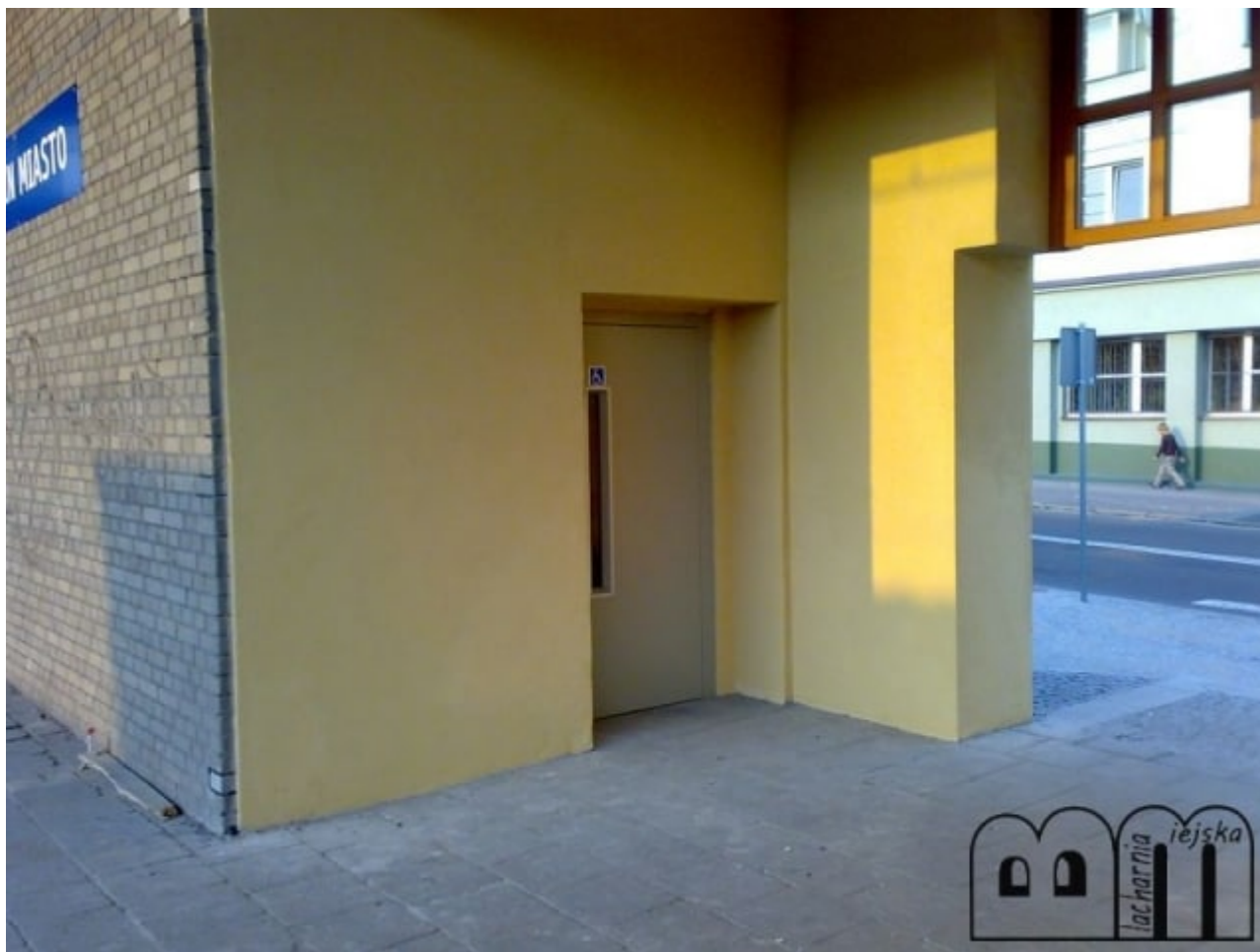
Zdjęcia 12, 13, 14, 15 – Skwer.

Dworzec przystosowano dla osób niepełnosprawnych poprzez budowę dwóch wind. Winda peronu 1 jest w kolorze białym, winda dla peronu 2 jest w kolorze żółto-szarym. Dziwne? Mnie dziwi, że to kolejny element, który odbiega o resztę swym dopasowaniem,



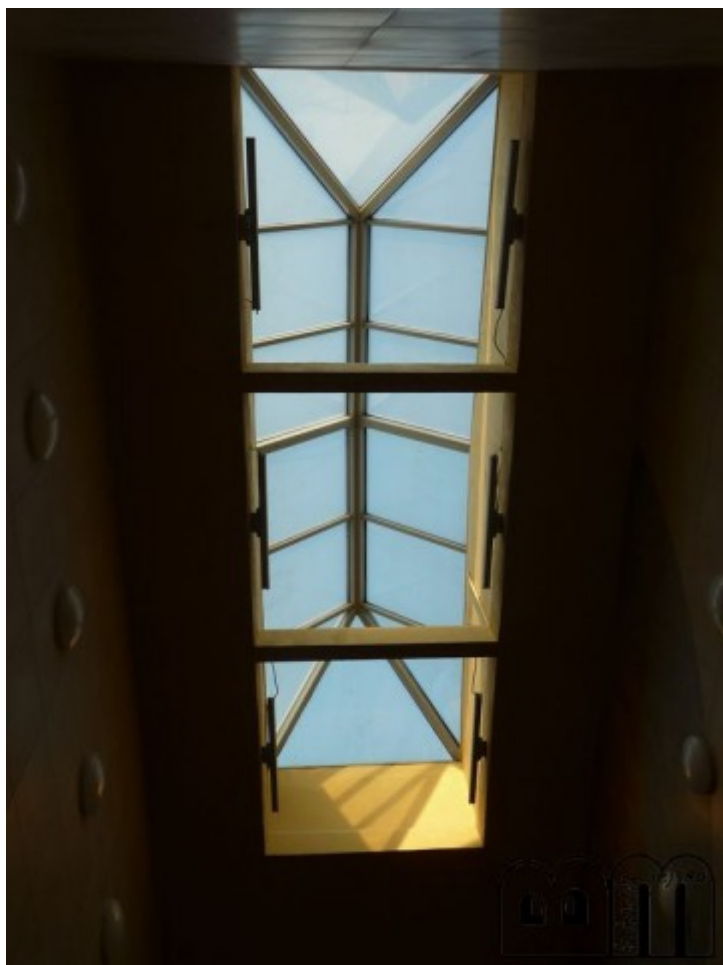


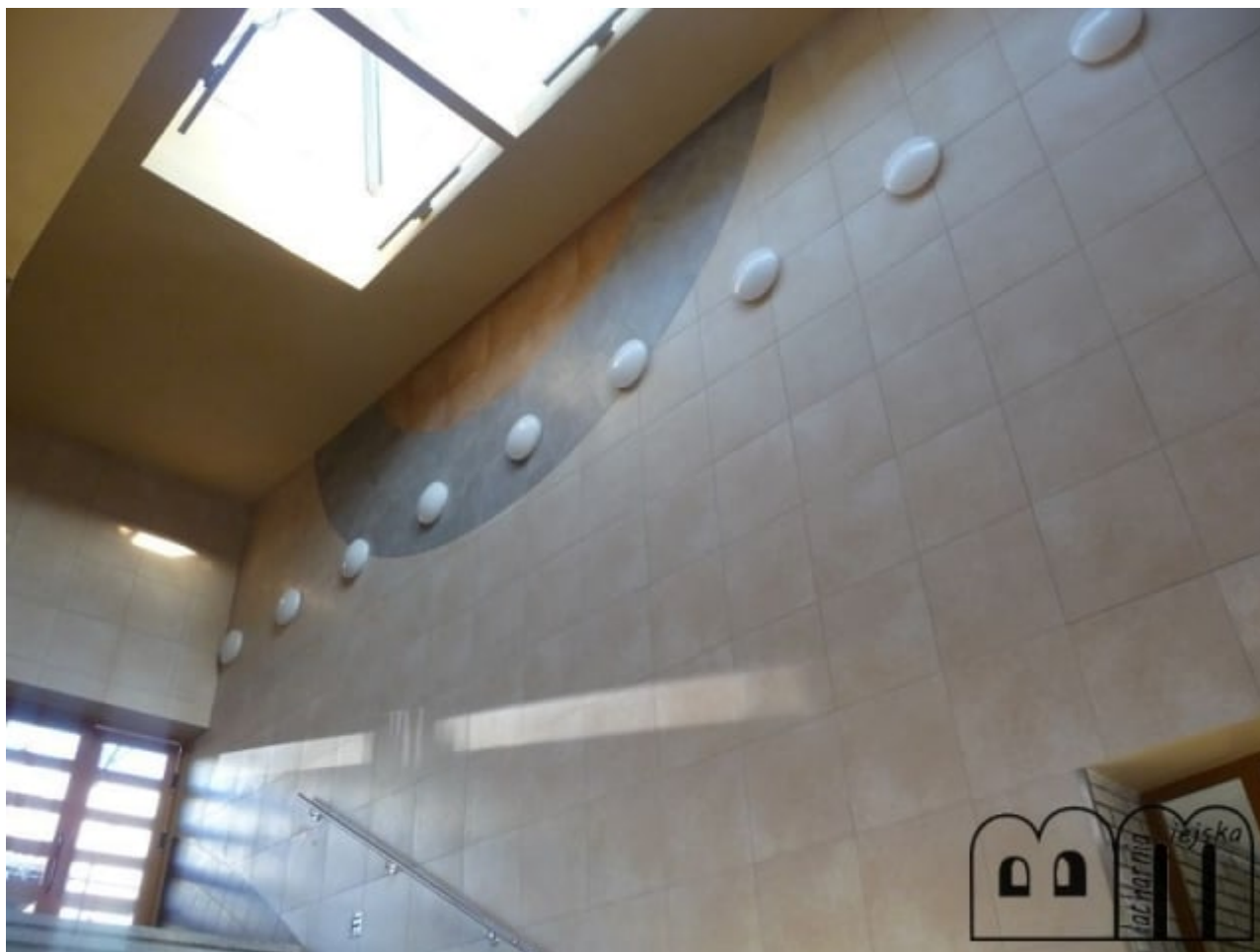




Zdjęcia 16, 17, 18, 19 – Windy.

Na koniec dobra wiadomość. Pozostał świetlik nad schodami prowadzącymi na peron 1, który bardzo mi się podobał. Widać był za wysoko i tutaj nikt niczego na szczęście nie ruszał. Tylko po co te koła pod nim, nie wiem. To chyba jakiś rebus dla zwiedzających dworzec.





Zdjęcia 20, 21 – Świetlik.

Modernizacja zabytkowego dworca PKP to jeden z najlepszych projektów jakie udało się zorganizować w ostatnim 10-leciu naszego miasta. Bez względu na to, kto i kiedy przypisuje sobie prawa do tego pomysłu, cieszy fakt, że po tylu latach obiekt, o którym słyszałem na wykładach z historii modernizmu, znów będzie zachwycał nie tylko sympatyków architektury, lecz ludzi, dla których został pierwotnie wybudowany. Sam projekt należy ocenić w dwóch perspektywach. Ta pierwsza, zewnętrzna – nic tylko usiąść i palce lizać. Zawartość już niestety mniej udana, nie dopilnowana, mniej zachwyca, bez polotu i smaku, wprowadza lekkie zakłopotanie wśród odwiedzających to miejsce. Widać brak pomysłu i przypadkowość. Cóż czasu i błędów nie cofniemy. Trzeba się cieszyć z tego co mamy, a na oceny w jedną czy drugą stronę nadejdzie jeszcze czas. Teraz potrzeba przemyślanych działań menadżerskich aby dworzec znów zatętnił życiem. Moim zdaniem będzie to pierwszy wielki sprawdzian dla władz miejskich. Nie sztuką jest wybudować nowe place zabaw dla dzieci czy ocieplić budynki, ale tchnąć i utrzymać życie w obiekt, który ma potencjał. Bo w dobie dzisiejszych czasów bez pomocy z zewnątrz dworzec znów się zapuści w otchłań, z której będzie mu jeszcze trudniej powrócić niż wcześniej.

Parę lat temu miałem przyjemność przebywania w podobnym obiekcie w Irlandii, gdzie

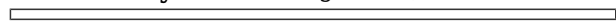
kolej miejska nie jest w dzisiejszych czasach zbyt popularna i raczej odchodzi do lamusa. Obiekt trochę inny niż nasz będziński, ale właśnie utrzymujący ten klimat, o którym w całym tym poście się rozpisuję. Wcale nie potrzeba wielkich inwestycji aby miejsce codziennego użytku, stało się przy okazji ciekawym miejscem spotkań dla ludzi niekoniecznie korzystających z samego dworca. Obiekt, o którym piszę to dworzec w Cobh w Irlandii. Przechodził podobne problemy, w części dworca stworzono muzeum historyczne, ulokowano kawiarenkę i miejscową policję. Obiekt odżył. Jak tylko znajdę zdjęcia z prywatnej kolekcji to postaram się dodać do tego postu, bo jak najbardziej pasują do tej tematyki. Ciekawe co Wy sami sądzicie o remoncie naszego dworca, pomijając wszystkie kwestie polityczne, bo te mnie najmniej interesują. Może też macie jakiś pomysł na dworzec. W końcu pomarzyć każdemu wolno...



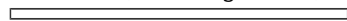
Dworzec w Cobh (zdjęcia zapożyczone).

Jak oceniasz nowy wygląd dworca PKP?

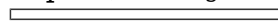
Nie zachwyca (45%, 9 głos/ów)



Dobrze (25%, 5 głos/ów)



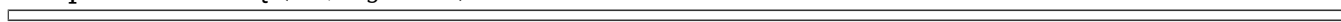
Super (20%, 4 głos/ów)



Beznadzieja (10%, 2 głos/ów)



Nie podoba mi się (0%, 0 głos/ów)



Głosowało:20

wyświetleń: 701



Odnowiony dworzec PKP w Będzinie

Share this:

WhatsApp

Print